Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 28.07.2017 www.osw.waw.pl

Amerykańskie sankcje - rosyjski odwet

Witold Rodkiewicz

28 lipca ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie John Tefft został wezwany do rosyjskiego MSZ, gdzie wręczono mu noty dyplomatyczne z żądaniem zmniejszenia, w terminie do 1 września, liczebności personelu dyplomatycznego i technicznego amerykańskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w Rosji do poziomu równego liczbie rosyjskiego personelu dyplomatycznego w Stanach Zjednoczonych (455 osób) oraz powiadomiono o wstrzymaniu przez stronę rosyjską dostępu do dwóch wykorzystywanych przez amerykańską ambasadę w Moskwie nieruchomości: składu przy ul. Dorożnej i rezydencji w Srebrnym Borze. Jednocześnie strona rosyjska zadeklarowała, że zastrzega sobie prawo do podjęcia, na zasadzie wzajemności, innych kroków uderzających w amerykańskie interesy. Rzecznik Władimira Putina potwierdził, że prezydent zaaprobował podjęte przez rosyjski MSZ kroki.

Komentarz

- Bezpośrednim impulsem do wprowadzenia powyższych ograniczeń było przyjęcie dzień wcześniej (27 lipca) przez amerykański Senat ustawy ograniczającej możliwość prezydenta Donalda Trumpa zniesienia wprowadzonych przez poprzednią administrację sankcji ekonomicznych i personalnych przeciwko Rosji oraz upoważniającej prezydenta do ich poszerzenia (m.in. poprzez dalsze ograniczenia możliwości udzielania kredytu długoterminowego i współudziału w projektach energetycznych). Formalnie sankcje te są odpowiedzią na przyjęte przez poprzednią administrację prezydenta Baracka Obamy (29 grudnia 2016 roku) kroki będące reakcją na rosyjskie ingerencje cybernetyczne w amerykański proces wyborczy: wydalenie 35 dyplomatów rosyjskich i zablokowanie dostępu do dwóch nieruchomości będących własnością Rosji w Stanach Zjednoczonych.
- Podjęte przez Rosję kroki mogą sygnalizować istotny zwrot w polityce Kremla wobec Stanów Zjednoczonych. Kremlowska administracja liczyła bowiem, że uda jej się ułożyć stosunki z administracją Trumpa na korzystnych dla siebie warunkach w oparciu o zasadę koncertu mocarstw i podziału stref wpływów. Dlatego też Kreml, wbrew obowiązującej dotychczas praktyce, wstrzymał się pierwotnie od podjęcia kroków odwetowych na wprowadzone 29 grudnia 2016 roku sankcje, nie chcąc utrudniać nowemu prezydentowi zmiany kursu politycznego wobec Rosji na bardziej ugodowy. Jednak mimo niektórych gestów i wstępnych ustaleń (np. powołanie w wyniku wizyty sekretarza Stanu Rexa Tillersona w Moskwie i jego rozmowy z prezydentem Putinem

specjalnej grupy mającej zająć się usunięciem najbardziej drażliwych kwestii w stosunkach bilateralnych, m.in. właśnie kwestii sekwestru rosyjskiej własności dyplomatycznej w Stanach Zjednoczonych) oczekiwania Moskwy na zainicjowanie przez prezydenta Trumpa polityki nowego resetu i normalizacji relacji z Moskwą (na jej warunkach) nie spełniły się. Na Kremlu stwierdzono widocznie, że albo nowy prezydent nie jest w stanie – ze względu na opozycję amerykańskiego establishmentu – zmienić amerykańskiej polityki wobec Rosji, albo też, że jego deklaracje w tej kwestii były tylko politycznym podstępem.

- W związku z tym należy liczyć się z tym, że Rosja może ponownie podjąć bardziej zdecydowane i agresywne działania na arenie międzynarodowej, które zmierzałyby do przełamania obecnego impasu w relacjach z Zachodem (pat na Ukrainie i w Syrii, brak perspektyw zniesienia sankcji, a nawet prawdopodobieństwo ich poszerzenia). W tym samym kierunku mogą popychać Kreml potrzeba zgalwanizowania społeczeństwa rosyjskiego przed wyborami prezydenckimi, w szczególności, gdy Kremlowi wyraźnie brak pomysłu, jak to zrobić na gruncie polityki wewnętrznej. Prawdopodobne jest także podjęcie dalszych kroków uderzających w interesy amerykańskie – zwłaszcza na gruncie ekonomicznym – w postaci restrykcji wobec firm amerykańskich działających w Rosji.